LOKALNIE

ZAMACH W KRAKOWIE A DOSTĘP DO BRONI. CO NAPRAWDĘ ZAWIODŁO?

Adam Szabelak · 13 listopada 2026



Zamach z 7 listopada 2026 roku był jednym z najbardziej wstrząsających aktów przemocy we współczesnej Polsce. Jeszcze nie pochowano ofiar, a już rozpoczęła się dyskusja o ograniczaniu dostępu do broni palnej. Krakowska tragedia powinna skłonić jednak raczej do szerokiej debaty o przygotowaniu służb, kondycji psychicznej młodego pokolenia oraz zdolności państwa do reagowania na podobne zagrożenia.

Sześć osób zamordowanych na ulicach Krakowa. Piętnaście rannych. Trzy kolejne ofiary znalezione w Ostrowcu Świętokrzyskim. Dwaj postrzeleni policjanci, którzy z narażeniem życia powstrzymali napastnika. Zamach z 7 listopada 2026 roku był jednym z najbardziej wstrząsających aktów przemocy we współczesnej Polsce. Dla społeczeństwa przyzwyczajonego do oglądania masowych strzelanin przede wszystkim w zagranicznych wiadomościach wydarzenia na krakowskim Rynku Głównym musiały stanowić szok.

Jeszcze nie pochowano ofiar, nie ustalono motywów zamachowca, a już rozpoczęła się dyskusja o ograniczaniu dostępu do broni palnej. Pojawiły się pomysły nowych rejestrów, dodatkowych badań i kolejnych restrykcji.

> **To niezwykle wygodne. Znaleźć kozła ofiarnego, zapowiedzieć „nowe regulacje” i ogłosić**

> **„zwiększenie" bezpieczeństwa. Znacznie trudniej odpowiedzieć na pytania o kondycję psychiczną młodego pokolenia, przygotowanie policji czy zdolność państwa do reagowania na podobne zagrożenia.**

Problemem nie jest samo posiadanie broni przez obywateli, lecz człowiek, który postanawia wykorzystać ją do mordowania, oraz system, który nie potrafi rozpoznać zagrożenia i skutecznie na nie zareagować.

Czy więcej broni oznacza więcej przemocy? Co mówią statystyki?

Według danych Komendy Głównej Policji pod koniec 2025 roku w Polsce zarejestrowanych było 1 037 778 egzemplarzy broni palnej, a liczba ważnych pozwoleń wynosiła 411 769. Dziesięć lat wcześniej było to niespełna 391 tys. sztuk broni. Liczba pozwoleń nie odpowiada przy tym liczbie osób, ponieważ jeden obywatel może posiadać kilka rodzajów pozwoleń.

Za tymi liczbami stoją strzelcy sportowi, myśliwi, kolekcjonerzy, instruktorzy i członkowie organizacji proobronnych. Ludzie, którzy regularnie odwiedzają strzelnice, uczestniczą w zawodach i doskonalą swoje umiejętności. Co miesiąc zużywają oni miliony sztuk amunicji. I jakoś nie obserwujemy epidemii masowych morderstw dokonywanych przez legalnych posiadaczy broni. Polskie strzelectwo to przede wszystkim tysiące treningów i zawodów, po których uczestnicy bezpiecznie wracają do domów, a nie zamach w Krakowie.

> **W 2023 roku policja odnotowała 603 przestępstwa z użyciem broni palnej wobec 996 w 2016 roku. W tym czasie liczba zarejestrowanych egzemplarzy broni niemal się podwoiła. Nie dowodzi to, że więcej broni oznacza mniej przestępstw, ale z pewnością podważa sens automatycznego utożsamiania wzrostu cywilnych zasobów broni ze wzrostem przemocy. Statystyka nie rozróżnia przy tym wszystkich przestępstw według legalności posiadania wykorzystanej broni.**

Polska od lat pozostaje krajem o stosunkowo niskim poziomie zabójstw, a wzrost bezpieczeństwa codziennego jest niewątpliwym osiągnięciem ostatnich dekad. Krakowska tragedia tego nie przekreśla. Dlaczego jednak czyn jednego przestępcy miałby uzasadniać ograniczanie praw setek tysięcy praworządnych obywateli? Jeśli system dopuszczania do broni zawiódł, trzeba ustalić, gdzie i dlaczego. Odpowiedzialność zbiorowa nie jest polityką bezpieczeństwa.

Dwóch policjantów, którzy zrobili więcej niż cały system

Jednym z najważniejszych punktów tej dyskusji powinna być historia starszych posterunkowych Jakuba Kulika i Artura Morańskiego. Dwóch młodych funkcjonariuszy, w przeszłości ministrantów w swoich parafiach. Jeden z nich działał również w OSP i służył w wojsku. Ludzi, którzy poczucie obowiązku wobec wspólnoty kształtowali na długo przed założeniem policyjnego munduru.

Kiedy napastnik rozpoczął mordowanie przypadkowych przechodniów, ruszyli za nim. Do pierwszej wy-

miany ognia doszło już około trzech minut po zgłoszeniu. Obaj zostali postrzeleni, ale zdołali powstrzymać zamachowca. Mogli się schować i czekać na odpowiednio wyposażonych kontrterrorystów. Nie zrobili tego. Nie wiemy, ile jeszcze osób mogłoby zginąć bez ich interwencji. Wiadomo jednak, że sprawca posiadał setki sztuk amunicji, a każda następna minuta stanowiła zagrożenie dla kolejnych ludzi.

To nie kontrterroryści, lecz dwaj policjanci pierwszej linii zakończyli bezpośredni atak. Ich bohaterstwo nie może jednak przesłonić słabości państwa. Według Wirtualnej Polski jeden z rannych policjantów samodzielnie kupił kamizelkę kuloodporną i stazę taktyczną. Były zastępca komendanta warszawskiej policji Andrzej Krajewski wskazywał na braki w wyposażeniu patroli, a komendant główny Policji przyznał, że interweniujący funkcjonariusze byli uzbrojeni gorzej od sprawcy.

I to właśnie powinno wywołać polityczną burzę. W państwie przeznaczającym ogromne środki na bezpieczeństwo policjant nie powinien finansować podstawowych środków ochronnych z własnej kieszeni. Potrzebujemy odpowiedniego uzbrojenia, ochrony balistycznej, wyposażenia ratowniczego i regularnego szkolenia. Nie każdy patrol musi być oddziałem kontrterrorystycznym, ale każdy może zetknąć się z uzbrojonym napastnikiem.

Kraków przypomniał również znaczenie starej zasady – złego człowieka z bronią może powstrzymać dobry człowiek dysponujący bronią i odpowiednimi umiejętnościami. Nie jest to uniwersalna recepta na przestępczość, lecz rzeczywistość bezpośredniej konfrontacji z aktywnym napastnikiem. A nie zawsze pierwszą osobą zdolną do interwencji będzie policjant.

Dlatego też nie chciałbym by państwo polskie wymagało od obywateli patriotyzmu i gotowości obrony ojczyzny, jednocześnie traktując zainteresowanie bronią jak coś podejrzanego. Strzelnice są miejscem kształtowania dyscypliny, odpowiedzialności i umiejętności przydatnych także w służbach mundurowych. Wielu żołnierzy doskonali tam swoje kompetencje za własne pieniądze. W warunkach wojny za wschodnią granicą kultura strzelecka, ratownicza i proobronna powinna być elementem budowy odporności naszego społeczeństwa.

Tymczasem po zamachu pojawiają się postulaty wprowadzenia obowiązkowych egzaminów, badań, policyjnej weryfikacji, rejestracji broni czy zasad jej bezpiecznego przechowywania. Pomysły znakomite. Jest tylko jeden drobiazg – większość tych rozwiązań już obowiązuje. Kandydat do pozwolenia sportowego musi należeć do odpowiedniego stowarzyszenia, posiadać wymagane kwalifikacje i licencję, przejść badania oraz policyjną procedurę. Broń kupuje na podstawie stosownego zaświadczenia, rejestruje w ciągu pięciu dni i przechowuje w urządzeniu odpowiedniej klasy bezpieczeństwa.

Nie oznacza to, że system jest doskonały. NIK wskazywała w 2026 roku na luki w nadzorze i obiegu informacji. Należy je usuwać. Ale kolejne ograniczenia powinny wynikać z realnych zagrożeń, a nie z potrzeby politycznego zaprezentowania stanowczości.

Kryzys zdrowia psychicznego młodzieży. Problem większy niż broń?

Mniej obecnym zagadnieniem pozostaje kondycja psychiczna młodego pokolenia. Nie znamy jeszcze ostatecznych motywów krakowskiego zamachowca i nie należy przypisywać mu niepotwierdzonych zaburzeń. Nie zmienia to faktu, że Polska mierzy się z poważnym kryzysem dobrostanu młodzieży.

> **Według „Diagnozy Młodzieży 2026", około 60% nastolatków doświadcza chronicznego stresu i przemęczenia, 40% zgłasza objawy depresyjne, a 17% badanych uczniów w określonych grupach wiekowych przyznało się do samookaleczeń w ostatnim roku. Wśród młodych dorosłych w wieku 19–29 lat aż 65,3% deklarowało doświadczenia objawów lęku, wypalenia lub depresji. To dane ankietowe, nie diagnozy kliniczne, ale skala problemu jest zatrważająca.**

Młodzi ludzie dorastają w rzeczywistości samotności, presji społecznej i niepewności jutra. Dla części młodych mężczyzn stabilna praca, własne mieszkanie, założenie rodziny czy znalezienie partnerki wydają się coraz bardziej odległe. Frustrację pogłębia świat cyfrowy. Według raportu NASK „Nastolatki" z 2025 roku młodzi spędzają w Internecie średnio niemal pięć godzin dziennie, posiadając przeciętnie 6,5 konta w serwisach społecznościowych. Aż 40% otrzymało pierwszy smartfon przed dziewiątymi urodzinami. Amnesty International wykazała natomiast, że algorytmy TikToka mogą już po kilkunastu minutach podsuwać treści dotyczące depresji i samookaleczeń kontom imitującym profile nastolatków zainteresowanych problemami psychicznymi. NASK wskazuje również na powszechny kontakt młodych ludzi z cyberprzemocą.

Nie oznacza to, że depresja czy samotność automatycznie prowadzą do agresji. Zdecydowana większość osób w kryzysie psychicznym nie stanowi zagrożenia dla innych, a jednak atomizacja społeczna, brak perspektyw i wielogodzinne funkcjonowanie w świecie algorytmów powinny stać się przedmiotem poważnej debaty o przyszłości społeczeństwa.

To tutaj powinna zaczynać się polityka bezpieczeństwa – od odbudowy więzi społecznych, wsparcia rodzin, dostępnej pomocy psychologicznej i przywrócenia młodym ludziom poczucia sensu oraz perspektyw życiowych.

Jest coś absurdalnego w postulatach coraz dokładniejszego badania dorosłych strzelców przy jednoczesnym niedocenianiu wagi ochrony dzieci przed szkodliwymi mechanizmami cyfrowego świata. Bo ile tak właściwie na tym polu zostało zrobione? Jakie rozwiązania systemowe wdrożono?

Nie rozbrajajmy się w obliczu nowych zagrożeń

Cywilny dostęp do broni nie jest wyłącznie wyrazem amerykańskiej specyfiki. Według szacunków Small Arms Survey z 2017 roku w Finlandii znajdowało się około 1,79 mln sztuk broni cywilnej, czyli 32,4 na 100 mieszkańców, a w Szwajcarii 2,33 mln, czyli 27,6 na 100 mieszkańców. Broń stanowi tam element kultury łowieckiej, sportowej i tradycji obronnych.

Nie oznacza to braku tragedii. W 2001 roku napastnik zamordował czternastu polityków w siedzibie parlamentu szwajcarskiego kantonu Zug. W Finlandii w 2007 roku w strzelaninie w Jokeli zginęło osiem osób, a rok później w Kauhajoki – dziesięć. Po tych tragediach fińskie władze zaostrzyły niektóre przepisy dotyczące dostępu do broni, nie rezygnując jednak z tamtejszych tradycji strzeleckich. Przykład Finlandii pokazuje, że szeroki dostęp do broni można pogodzić z rygorystycznymi zasadami jej posiadania i wysokim poziomem bezpieczeństwa.

Polska powinna wyciągać z tego wnioski. Za naszą granicą trwa wojna, po której jednym z zagrożeń może stać się przemyt uzbrojenia i rozwój transgranicznej przestępczości – o czym od kilku lat regularnie ostrzegają przedstawiciele polskich służb. Dochodzą do tego sabotaż, terroryzm, radykalizacja internetowa i nowe technologie wykorzystywane do przemocy. Nie oznacza to nieuchronnego powrotu brutalnej przestępczości, ale wymaga przygotowania państwa i obywateli.

Potrzebujemy silnych służb, sprawnych instytucji i społeczeństwa posiadającego kompetencje z zakresu strzelectwa, pierwszej pomocy, samoobrony i reagowania kryzysowego. Nie mamy interesu w rozbrajaniu dobrze wyszkolonych, praworządnych obywateli.

Kraków przypomniał, że nawet bezpieczne państwo nie jest odporne na skrajną przemoc. Nie pozwólmy jednak sprowadzić tej tragedii do sporu o liczbę karabinów w szafie kolekcjonera. Trzeba ustalić, czy zawiodły procedury, czy przeoczono sygnały ostrzegawcze, jak poprawić skuteczność służb. Trzeba też rozwiązywać problemy, które znacznie trudniej załatwić ustawą – społeczną alienację, kryzys psychiczny młodzieży oraz niedostateczne przygotowanie obywateli do sytuacji kryzysowych.

Broń wymaga odpowiedzialności, wiedzy i dyscypliny. Nie każdy powinien ją posiadać. Ale setki tysięcy legalnych pozwoleń i ponad milion zarejestrowanych egzemplarzy nie są patologią, którą należy zlikwidować po jednostkowej tragedii. Nie rozbrajajmy odpowiedzialnych. Nie zastępujmy rzeczywistej polityki bezpieczeństwa zbiorową odpowiedzialnością. I nie udawajmy, że problem człowieka pogrążającego się w izolacji, frustracji i rozpaczy rozwiąże kolejna pieczątka w wydziale postępowań administracyjnych.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/zamach-w-krakowie-a-dostep-do-broni-co-naprawde-zawiodlo/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć